

JÓZEF MORELOWSKI JAKO DYDAKTYK, PERFEKCJONISTA I LITERAT CYZELATOR

Literacka spuścizna białoruskiego poety Józefa Morelowskiego, wychowanka ojców jezuitów w Połocku, jest do dziś znana małej grupie badaczy, którzy w większym lub mniejszym stopniu odwoływali się do niej. Od czasu poetyckiej aktywności księdza, nim jego nazwisko trafiło na karty historii literatury, minęło wiele lat. Wychowanek „rezerwatu połockiego”¹ należał do ostatniego pokolenia pisarzy okresu oświecenia, na których życie i postawę wielki wpływ wywarły wydarzenia polityczne czasów stanisławowskich.

Morelowski urodził się 5 marca 1777 roku na Witebszczyźnie nieopodal Orszy. Pochodził ze szlacheckiej rodziny herbu „Prus”. Tuż po ukończeniu kursu retoryki w orszańskim kolegium wstąpił do nowicjatu jezuitów w Połocku. Miał wówczas zaledwie trzynaście lat. Przed 1795 rokiem Morelowski był słuchaczem studium nauczycielskiego, w którym oprócz języka francuskiego i łaciny nauczano historii kraju i literatury polskiej. Zapewne tam poeta zetknął się z twórczością znamienitych pisarzy okresu staropolskiego. Jan Kochanowski, Piotr Skarga i Szymon Szymonowicz to najwybitniejsi twórcy „złotego wieku”, których dokonania — jako niedościgły wzorzec — były stale obecne w literackich poszukiwaniach młodego wierszopisa.

Reguły zakonu, którym podporządkowane były życie i praca Morelowskiego, w znacznym stopniu ukształtowały osobowość i zainteresowania późniejszego rektora kolegium w Tyńcu i Starej Wsi. Potwierdzeniem wysokiego poziomu jezuickiej edukacji jest doskonała orientacja młodego poety w kierunkach literackich, znajomość funkcjonujących toposów i motywów, głębokie studia nad literaturą polską i powszechną².

* Magdalena Górowska-Mitrus — doktorantka, uczestniczka Studiów Doktoranckich Języka, Literatury i Kultury Wydziału Filologicznego UŁ. Początkowo w Katedrze Oświecenia i Literatury Stosowanej, a obecnie w Zakładzie Literatury Polskiej XX i XXI wieku; członkini Towarzystwa Badań nad Wiekiem XVIII. Jej zainteresowania badawcze koncentrują się wokół polskiej powieści milicyjnej, którą uczyniła przedmiotem swojej dysertacji doktorskiej, a także historii literatury epoki polskiego oświecenia. Wygłosiła dotąd referaty podczas dwudziestu konferencji naukowych: ogólnopolskich i międzynarodowych, współorganizowała konferencje i wydarzenia kulturalne w UŁ; jest autorką publikacji naukowych i popularnonaukowych.

¹ E. Aleksandrowska, *Józef Morelowski*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Gołiński, t. 3, Warszawa 1996, s. 53.

² Niedościgłymi wzorcami dla Morelowskiego byli poeci antyczni, przede wszystkim Horacy. Wspomnieć

Nade wszystko poeta zawdzięczał jezuickiej edukacji retoryczne ukształtowanie warsztatu pisarskiego. Ambicja młodego członka braci zakonnej musiała być duża, a świadczyć o tym może stopień doktora „świętej teologii”, który uzyskał krótko po złożeniu ślubów zakonnych. Morelowski był profesorem języka francuskiego w placówkach jezuickich, sekretarzem białoruskiej prowincji zakonnej, zarządcą kolegium w Połocku. Z racji kolejnych w pełni zasłużonych awansów na wysokie jezuickie urzędy, głównie szkolne, zmieniał co kilka lat miejsce pobytu.

Po usunięciu jezuitów z Rosji Morelowski przybył wraz z zakonem do Galicji³. W maju roku 1820 pracowity jezuita udał się do Lwowa, a następnie do Brzozowa, rezydencji biskupów przemyskich, gdzie objął stanowisko teologa. Podkreślić należy, że rok wcześniej uzyskał w Akademii Połockiej doktorat z teologii. W Tarnopolu przebywał jako sekretarz galicyjskiej prowincji zakonnej. Wkrótce objął stanowisko profesora świętych kanonów, by niebawem zostać rektorem kolegium w Tyńcu. Przez długie lata nauczał poetyki i retoryki. Piastował ten urząd również w Nowym Sączu, gdzie jego staraniem zostało założone kolegium funkcjonujące do dziś pod nazwą Jezuickie Centrum Edukacji. W 1838 roku przeniósł się do Starej Wsi. Tam objął funkcję rektora jezuickiego studium teologicznego i mistrza nowicjatu pełnioną do 1840 roku. W czasie swojej posługi w Starej Wsi przez trzy lata był spowiednikiem. Ponadto dał się poznać jako wybitny kaznodzieja. Zmarł w tym ośrodku w 1845 roku.

Nie sposób nie wspomnieć o powiązaniach Morelowskiego z Połockiem przez wzgląd na ważkość ośrodka i osobisty stosunek poety do tego miejsca oraz jego odzwierciedlenie w twórczości. Leżący w granicach prowincji białoruskiej, oddalony od centrów działalności kulturalnej i literackiej polskiego oświecenia, pełnił Połock bardzo ważną rolę. Za sprawą ojców jezuitów toczyło się tu ożywione życie religijne i naukowe, co sprzyjało rozkwitowi kultury i literatury. Środowisko jezuickie odegrało ogromną rolę w procesie rozwoju oświaty, krzewienia treści patriotycznych i zachowania języka polskiego w okresie niewoli⁴. Wychowawcza i dydaktyczna działalność w jezuickich placówkach oświatowych stała się jedyną szansą na intelektualny rozwój w trudnym czasie.

Po otwarciu nowicjatu w 1780 roku Połock stał się na przestrzeni kilku dekad europejskim centrum nauki i kultury. Na Białą Ruś zjeżdżała się bracia zakonna z różnych części starego kontynentu — „brzegi Dźwiny zastąpiły im brzegi Tybru”⁵. Nie bez

warto, że poecie nie była obca twórczość W. Szekspira, choć też przyznać trzeba, przyglądając się *Prawidłom poezji* Morelowskiego, że nie cenił angielskiego dramaturga wysoko, zarzucał mu mieszanie stylu poważnego z żartobliwym, co dla klasyka, za jakiego uważał się Morelowski, było nie do zaakceptowania (zob. J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie i kaznodziejские*, oprac. i wstępy M. Nalepa i G. Trościński, Kraków 2013, s. 20, 57).

³ Dekret banicyjny został wydany 13 marca 1820 r.

⁴ Był to ośrodek utrzymywany przez carów, a jednak pełniący misję zachowania i rozwijania w tak dramatycznym dla Polaków momencie dziejowym polskiego języka, literatury i kultury.

⁵ I. Kadulska, *Akademia Połocka w roli ośrodka kultury polskiej na Białej Rusi na przełomie XVIII i XIX wieku*, [w:] *Wśród pisarzy oświecenia. Studia i portrety*, red. A. Czyż i S. Szczęsny, Bydgoszcz 1997, s. 342; tamże, *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*, Gdańsk 2004, s. 31–32.

powodu Połock funkcjonuje w opracowaniach jako „zmitologizowana enklawa jezuitów”⁶, „Indie Północy”⁷ czy „Ateny Białej Rusi”⁸. Akademia Połocka stała się kuźnią nauki i pracy⁹.

To właśnie z Połocka wyszedł młodzińczy cykl *Trenów na rozbiór Polski* Morelowskiego. *Treny*, które były reakcją osiemnastoletniego kleryka na dramatyczne wydarzenia związane z upadkiem państwa polskiego, powstały podczas praktyki w kolegiach mściławskim i mohylewskim w latach 1794–1796. Cykl trzynastu elegii patriotycznych był przez długi czas jedynym motywem, dla którego nazwisko Morelowskiego pojawiało się na kartach podręczników historii literatury i w antologiach poetyckich¹⁰.

Wychowanek białoruskich jezuitów dał się poznać jako poeta — w środowisku zakonnym określano go mianem „polskiego Amfijona”, choć za życia ogłosił zaledwie kilka utworów na łamach „Miesięcznika Połockiego”¹¹. Duchowny swą działalnością literacką zyskał uznanie i szacunek konfratrów, czego dowodem może być fragment utworu napisanego przez przyjaciela poety, jezuitę Iwona Czeżowskiego:

Którego rymy i głązy słuchały,
Stawała w biegu Dźwina zadumiona,
Newa leniwiej toczyła swe wały¹².

Przed wszystkim zasłużył się jednak Morelowski jako wychowawca młodzieży, profesor retoryki i poetyki, nauczyciel języka rosyjskiego i francuskiego, a w późniejszym

⁶ J. Morelowski, *Wiersze Józefa Morelowskiego*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983, s. 28.

⁷ E. Aleksandrowska, *Geografia literacka*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1996, s. 152.

⁸ M. Puchowska, *Uroczystości szkolne i jezuicki teatr w Tarnopolu (1820–1886)*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków 2004, s. 561.

⁹ O roli ośrodka połockiego — działalności kulturalnej, literackiej i oświatowej instytucji, której waga była nie do przecenienia, pisali między innymi: J.M. Giżycki, *Materiały do dziejów Akademii Połockiej i szkół od niej zależnych*, Kraków 1905; I. Kadulka, *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na kresach 1818–1820*, Gdańsk 2004; też, *Akademia Połocka w roli ośrodka kultury polskiej na Białej Rusi...*, s. 337–360; też, *Kulturowa misja Akademii Połockiej na Białej Rusi. Pierwsza podróż do źródeł*, [w:] *Jezuicka ars historica*, red. M. Inglot, S. Obirek, Kraków 2001, s. 245–253; A. Demkowicz, *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości*, Kraków 2008.

¹⁰ E. Aleksandrowska prześledziła wzmagające się zainteresowanie badaczy literatury dziełem młodego kleryka z Połocka (zob. E. Aleksandrowska, *O spuściznie poetyckiej Józefa Morelowskiego*, [w:] J. Morelowski, *Wiersze Józefa Morelowskiego*, s. 5–12).

¹¹ Bibliografię zawartości czasopisma wychodzącego w latach 1818–1820 przedstawiła H. Lichocka. Badaczka wskazała tytuły oraz adres bibliograficzny wierszy Morelowskiego opublikowanych w „Miesięczniku Połockim”. Było to zaledwie sześć wierszy (zob. H. Lichocka, „*Miesięcznik Połocki*” (1818–1820). *Kontekst historyczny i bibliografia zawartości*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów...*, s. 660).

¹² I. Czeżowski, *Pieśń w dzień imienin W. X. J. M. S. J.*, rkps APMTJ 911, k. 64r–65r. Cyt. za: E. Aleksandrowska, *O spuściznie poetyckiej...*, s. 10. Warto przy okazji podkreślić, iż chwalcę konfratry Czeżowski sam jest autorem znanej i popularnej pieśni *Idźmy, tulmy się jak dziatki*.

czasie rektor w Tyńcu i duchowny domu w Starej Wsi. Misja edukacyjna Morelowskiego została zarysowana w szkicu ks. Józefa Perkowskiego¹³, który również był jezuitą, a z „polskim Amfijonem” dzielił pobyty w domach zakonnych. Niewielki objętościowo tekst Perkowskiego rzuca światło na osobę i działalność Morelowskiego, a także odtwarza ścieżkę kariery pracowitego jezuitę widzianą z perspektywy członka środowiska zakonnego.

W przypadku Morelowskiego dość wcześnie ujawniło się zainteresowanie autora *Trenów* poetyką i retoryką: „Obdarzony od Boga dowcipem bystrym, pamięcią niezrównaną obok anielskich obyczajów, [...] na poznanie sztuki krasomówstwa i poezyi całe siły poświęcił”¹⁴ — pisał Perkowski. Z racji swego wykształcenia i predyspozycji był wielokrotnie delegowany do pracy z młodzieżą różnego pochodzenia, co także odnotowuje Perkowski:

Skoro ojciec Morelowski skończył wzorowo bieg nauk wyższych, przełożeni względ mając na celujące w nim ku wymowie, poezji i ogółem ku wyższej literaturze zdolności, prawie wyłącznie oddali mu kształcenie domowej i obcej w tych gałęziach młodzieży¹⁵.

Autor *Trenów* uczył w najlepszych szkołach Societatis Iesu, które ocalały: w kolegium połockim, Collegium Nobilium przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, gdzie objął katedrę wymowy i poezji rosyjskiej, w seminarium pedagogicznym w Orszy.

W zakładzie orszańskim, w którym Morelowski sam kończył klasę retoryki, prezentował swym podopiecznym, pisarzom *in spe*, przyszłym profesorom i kaznodziejom, własne epigramaty i parafrazy pieśni Horacjusza. Z wykładów jezuitę w tamtejszym seminarium ocalały notatki spisane przez jednego ze słuchaczy w 1812 roku. Zbiór *Krótkie prawidła o robieniu kazań* to cykl wykładów na temat najważniejszych zasad oratorstwa w ogólności, jak pisze Grzegorz Trościński we wprowadzeniu do lektury *Prawideł wierszopiskich i kaznodziejskich* Morelowskiego¹⁶. Ten zbiór to owoc wielu lat wytrwałej pracy autora *Trenów* i świadectwo nieprzerwanej działalności edukacyjnej i wychowawczej księdza po upadku polskiej państwowości. Dzięki regularnej szkolnej pracy realizowane było także jedno z głównych założeń jezuickiej idei edukacyjnej, a mianowicie zachowanie języka, literatury i kultury polskiej po 1795 roku.

Mimo bardzo krytycznej opinii Marka Nalepy na temat *Prawideł*... Morelowskiego, według badacza pozbawionych porządku, systemowości, o niestarannej strukturze z powielającymi się wciąż wątkami, wykłady orszańskie są świadectwem wieloletniej pracy

¹³ J. Perkowski, *Wiadomość o naukowym żywocie śp. Księdza Józefa Morelowskiego Zakonu Towarzystwa Jezusowego, zmarłego w Galicji, dawnym województwie ruskim, dnia 12 sierpnia 1845 r.*, „Przegląd Poznański” 1854, s. 3–15.

¹⁴ Tamże, s. 3.

¹⁵ Tamże, s. 5.

¹⁶ G. Trościński podkreślił, że to wykład najważniejszych „kwestii retorycznych zapewniających sztuce oratorstwa kaznodziejskiego poprawną realizację” (zob. J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie*..., s. 79).

księdza profesora¹⁷. Dają też wyobrażenie o tym, jak rzetelnie przygotowywał się Morelowski do prowadzonych kursów. W pracy pozostawał wierny normom regulującym jezuicką edukację oraz wytycznym dotyczącym procesu dydaktycznego podanym w *Ratio Studiorum*. Swe powinności nauczycielskie traktował Morelowski bardzo poważnie.

Świadectwo starań o wychowanie młodzieży odnaleźć można w twórczości poetyckiej jezuity literata. Część wierszy ze zbioru *Przypowieści i epigrammata* powstało jako przykłady gatunku i było demonstrowanych podczas wykładów z poetyki. Dla uczniów przeznaczona była także napisana w 1819 roku *Chronologia książąt i królów polskich*. Dzięki niej młodszy uczniowie poznawali najważniejsze fakty z historii Polski. Na ziemi galicyjskiej *Chronologia*... zyskała status elementarza wiedzy historycznej — od 1848 roku do 1902 ukazały się cztery jej wydania. Dramat biblijny *Józef*, który przez wzgląd na dekret banicyjny wobec jezuitów nie został wystawiony, przystosował Morelowski dla Gimnazjum Romanowskiego na Wołyniu w 1820 roku¹⁸. W roku 1826, już po wydaleniu jezuitów z terenu Białorusi, powstał *Alcyd młody* dedykowany przez autora „uczącej się w szkołach tarnopolskich młodzi”¹⁹. Ten wydany pośmiertnie poemat to wierszowana powiastka alegoryczna, dla której inspiracją były mityczne dzieje Herkulesa²⁰.

Codzienna praca w ośrodkach jezuickich, a także obowiązki zakonne, które wynikały z przynależności do zgromadzenia, z pewnością wiązały się z koniecznością narzucenia sobie dużej dyscypliny. Liczne fety z udziałem całej społeczności szkolnej, wizyty dostojnych gości, uroczystości szkolne czy też występy uczniowskiego teatru stanowiły formę rozrywki, ale i duże obciążenie dla wychowawców ze względu na obowiązek przygotowania i sprawowania pieczy nad każdym przedsięwzięciem.

Stąd słów kilka o *locus amoenus* Morelowskiego. W drogich sercu poety miejscach odpoczynku mógł on skupić się jedynie na swojej Muzie i oddać pracy nad twórczością literacką. Mimo ogromu pracy i surowych reguł, które narzucił sobie Morelowski, w jego twórczości odnaleźć można poetycką „dokumentację” form i uroków wypoczynku. Mianem enklawy i wytchnienia winien być określany Spas — leżący ćwierć mili od Połocka nad rzeką Połotą — jawiący się jako „arkadyjska przestrzeń”²¹. Spas i okolice stały się miejscem wybranym i wyróżnionym, tworząc krainę szczęśliwości w wyobrażeniu księdza literata²².

¹⁷ Na temat wątpliwych kompetencji teoretycznoliterackich poety zob. J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie*..., s. 21–23.

¹⁸ M. Puchowska, *Uroczystości szkolne i jezuicki teatr w Tarnopolu (1820–1886)*, s. 561.

¹⁹ Cyt. za: E. Aleksandrowska, *O spuściznie poetyckiej*..., s. 26.

²⁰ Wcześniej powiastkę przewierszował Sz. Szymonowicz z dedykacją dla syna J. Zamoyskiego.

²¹ Ten podmiejski majątek należał do kolegium połockiego od 1582 r., gdy Stefan Batory darował na fundację jezuitom dobrą monasteru św. Spasa (Zbawiciela). Kilka razy w roku były odprawiane tam nabożeństwa w klasztorze z XVII wieku. Podczas epidemii i wojen połoccy jezuici znajdowali tam schronienie. Mieściła się tu wielokrotnie odnawiana willa wypoczynkowa dla zakonników podzielona na dom dla kleryków oraz kaplicę zakonną. Do folwarku Spas należało wiele okolicznych wsi. Zob. *Spas*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 2004, s. 634; I. Kadulski, *Kulturowa misja Akademii Połockiej na Białej Rusi*..., s. 246.

²² Inspiracje malowniczym Spasem zagościły na dobre w poezji J. Morelowskiego, który po dwukrotnym pobycie w letnim majątku jezuitów utrwalił w swych wierszach obraz miejsca drogiego sercu.

Wiejskie enklawy spokoju sprzyjały obecności mitycznych opiekunów, wypoczynkowi i pracy literackiej²³. Tadeusz Bieńkowski podkreślił, iż azyl intelektualny w idyllicznym zaciszu sprzyjał pracy literackiej dużo bardziej niż miejski zgiełk: „Muzy unikają gwaru miejskiego i chronią się w ustronnych gajach i grotach, nad strumieniami, wśród ciszy i wspaniałej przyrody”²⁴.

To w tamtych stronach autor *Trenów* poszukiwał źródła natchnienia. Brzegi Połoty prócz tego, że stały się jednym z miejsc, które były poecie nieodzowne do aktywnego wypoczynku, funkcjonują także jako motyw natchnienia poetyckiego:

Pieśniami zabrzmią niech brzegi Połoty
[...]; a wieszczek ochoty
Pełen, usiadłszy nad onej wodami,
Będzie pomagał im swymi pieśniami²⁵.
(*Pieśń 31. Do wiosny zbliżającej się*, s. 91)

Nie bez przyczyny pojawia się w poezji Morelowskiego topos rzeki. Wszak Aganippe i Hipokrene — rzeki wypływające z gór Helikonu — i kastalskie źródło Parnasu — w ujęciu literackim przejawiają znamiona bóstw i posiadają moc obdarzania boskim darem wieszczym²⁶. Na łaskę Muz liczył poeta całe swoje twórcze życie od chwili, gdy chwycił pióro do ręki.

Poezją parął się ksiądz profesor od najwcześniejszych lat, przystosowywał swoje wiersze do okoliczności, przerabiał te, które nie współbrzmiały w danej chwili z postawą zakonu wobec warunkującego jego istnienie dworu rosyjskiego. Jezuita dbał o swą wielokrotnie przetwarzaną i cyelowaną twórczość, komponował ją w tomy, co z kolei wskazywałoby, iż myślał o druku. Stąd wniossek, że Morelowski traktował powołanie poety i natchnienie niezmiernie poważnie. W jego twórczości nie brak utworów o charakterze metaliterackim.

Jak zauważyła Agnieszka Śniegucka, poeta często „kontempluje własny akt tworzenia”²⁷. Przedmiotem refleksji czyni rozważania o poezji i własnej działalności literackiej. Twórczość poetycka była dla niego pracą, czego potwierdzeniem są liczne nawiązania w wierszach, jak choćby to, że oto poezja stanowi cały dorobek życia księdza: „Lutni moja! — pisze wieszczek — ty cały / Mój majątek nabyty! / Ty mój folwark mały / Pracą moją nażyty” (*Pieśń 46. Do lutni*, s. 106). Najwspanialszym wynagrodzeniem za

²³ O wzorach pochwał zielonych, cichych zakątków pisze J. Kotarska, „*Co lipie do wirszów?*”. *Drzewa arkadii ziemiańskiej*, [w:] *taż*, *Theatrum mundi. Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998, s. 144.

²⁴ T. Bieńkowski, *Pisarze staropolscy wobec problemów cywilizacji*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, t. 3, Wrocław 1978, s. 67–68.

²⁵ Utwory oświeceniowego poety cytuję według edycji: *Wiersze Józefa Morelowskiego*, wstęp i oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983. W nawiasach po cytatach podaję tytuły wierszy i numery stron.

²⁶ J. Kotarska, *Ehej, żegnaj was, Kameny*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” 1986, nr 10–11, s. 136–137.

²⁷ A. Śniegucka, *Poeci polskiego oświecenia i ich dialogi z potomnością*, [w:] *taż*, *Wśród oświeconych. Studia i eseje o literaturze wieku rozumu*, Warszawa 2011, s. 148.

tę pracę, byłaby pamięć o jego poezji wśród potomnych. Poeta, czego nie sposób nie zauważyć, miał wielką nadzieję, że jego autorski trud zostanie wynagrodzony poetycką sławą. Stąd też prośba w apostrofie do Feba w wierszu *Do Apollina*, by patron poetów i przewodnik Muz zezwolił i jemu, skromnemu adeptowi sztuki poetyckiej, do końca życia grać na lutni: „Ja niech siadłszy pod cieniem / Lipy na wsi lub brzozy, / Na twej lutni wesołej / Gram do śmierci bez trosk”²⁸ (*Do Apollina*, s. 165). Podmiot kolejnego wiersza podkreśla, że uprawianie poezji sprawia mu radość i pozwala odsunąć od siebie problemy: „Lutni ma wdzięczna, niech na tobie pieję, / Gdy i ostatni włos mi osiwieje!” (*Pieśń 17. Lutnia lekarstwo na troski*, s. 77). Pienie na lutni postrzegane jest jako lekarstwo na wszelkie troski i to literackie *credo* poety wybrzmiewa we wszystkich pieśniach o problematyce dotyczącej poezji własnej: „Lutni moja! Przed tobą troski uciekają, / Lutni moja! Przy tobie żywsze me wesele” (*Pieśń 1. Do lutni*, s. 147).

Mimo iż Morelowski bardzo pragnął uchodzić za literata dorównującego talentem uznanym wirtuozom pióra rodzimego oświecenia i docenionego przez czytelników wiedział, że jego twórczość może nigdy nie wychynąć poza mury jezuickich ośrodków, w których pracował. To właśnie, przyznać trzeba, martwiło go bardzo. Swym obawom dawał wyraz w wierszach. W pieśni *Do lutni* podmiot mówiący zastanawia się, czy po śmierci i jego nie ominie sława poetów. Nie trudno wywnioskować, że mimo stawianych pytań retorycznych pragnieniem poety byłoby właśnie zapisać się w pamięci przyszłych pokoleń:

Lutni moja! [...]
Jakiż zysk z mej fortuny,
Czynią dochód twe struny?
Tobą po śmierci słyń
Ojca poetów imię
I Marona nie ginie
I za Rzymem, i w Rzymie.
Chcesz i mię tą potrawą
Częstować po śmierci — sławą?
(*Pieśń 46. Do lutni*, s. 106–107)

Mimo melancholijnych tonów, w jakie Morelowski niekiedy uderzał, z całą pewnością był przekonany o wartości utworów wychodzących spod jego pióra. Za wybrańca Muz uważał się od wczesnej młodości. W wierszu *Żądza na Parnas* podmiot liryczny, wabiony czarem siedziby Apollina, z pasją wzywa opiekunki poezji, by zesłały mu natchnienie:

O uczone, o boskie, o potężne córy!
Dodajcie sił mi lecieć do tej pięknej góry,
Bym jako ptak, przed czasem gdy latania chciwy,
Z nimże marnie nie upadł pomiędzy pokrzywy.
(*Żądza na Parnas*, s. 56)

²⁸ Co znamienne, podmiot mówiący pragnie w sielskim otoczeniu sięść pod lipą na wzór swego patrona J. Kochanowskiego. Czarnoleskie reminiscencje pojawiają się bardzo często w poezji J. Morelowskiego.

Według podmiotu mówiącego talent poetycki ma boską proveniencję i od młodych lat poety uśpiony czekał, by objawić się w pełnej krasie. Przyznać trzeba, że Morelowskiemu nie brakowało ani poczucia własnej wartości, ani dowcipu, ani konceptu.

Podmiot mówiący wierzy w siłę swojego talentu, prosi więc nieraz, by po jego śmierci te rymy mozolnie składane za życia przysporzyły mu chwały: „Niech w młodości mię bawi, / Niech w starości mię cieszy, / Niech po śmierci mię sławi / Wisząc na mym cyprysie” (*Pieśń 22. Do Apollina*, s. 165). W pieśni *Nieśmiertelność sobie poeta obiecuje* podmiot na wzór Horacego mówi: „Nie umrę, ni mię pogrzeb próżny czeka” (*Nieśmiertelność sobie poeta obiecuje*, s. 184), przepowiadając sobie tym samym poetycką wieczność.

W poezji Morelowskiego pojawiają się dziesiątki apostrofów do lutni. Przykładem niech będzie *Pieśń 23. Do lutni*: „Lutni ozdobo największa Febowa, / Lutni, wesele stółków Jowiszowych! / Niech mi sprzyjają zawsze struny twoje, / Ilekroć je stroję” (*Pieśń 23. Do lutni*, s. 165). A także apostrofy do mieszkanki Parnasu, jak choćby w *Pieśni 32. Do fletni*: „Sprzyjajcie, Muzy! Jeśli dowcip mały, / Niechaj przynajmniej ma rozsądek cały; / Niech gust z nim chodzi i każdy na wiernej / Szali mej zważy Fletni wyraz mierny” (*Pieśni 32. Do fletni*, s. 91).

Z kolei poemat liryczny *Do pióra*, pochodzący z wczesnego okresu twórczości poety, przynosi przypochlebną — dziś można by rzec wręcz kokieteryjną — skargę, w jakich celował Morelowski, na nieprzychylność atrybutu literata dla weny twórczej młodego poety, z wielkim trudem układającego swe wiersze:

Pióro dziwaczne moje! Pióro twarde!
Pióro w mych wierszów odmienianiu harde!
[...] O uporne pióro!
Bystrych Pegaza skrzydeł pyszna córo!
[...] za coś tak niełaskawe
Na twego pana, że litery jednej
Nie chcesz postawić [...]
(*Do pióra*, s. 214)

W tym krótkim poemacie Morelowski wprost nazywa swoje uprawianie poezji pracą — ciężką, mozolną, ale i taką, jaką podjąć mogą tylko wybrańcy obdarzeni darem wieszczym.

Fałszywa skromność, powściąganie się, bagatelizujący stosunek do własnej pracy twórczej mogły wynikać, jak zauważyła Śniegucka, ze świadomości obowiązków, jakie nakładał na niego stan duchowny. Poeta więc nie zaniedbywał tych wynikających z rygoru zasad zakonnych i doktryny religijnej, o czym zresztą mowa w jego wierszach²⁹.

W wierszu *Lutnia zawieszona przed rozpoczęciem ćwiczeń duchownych* podmiot porzuca dotychczasową beztroskę — ponad pienie lutni stawia śpiewanie Bogu. Instrument zostaje odwieszony, a jego posiadacz oddaje się rozmyśleniom o czekającej wszystkich wieczności. Morelowski podkreśla, że nie trud poety będzie oceniany przez srogiego „sędzię”: „Poeta nie na śpiewanie przed Wszechmocnym sędzią stanie, / Wy-

²⁹ A. Śniegucka, *dz. cyt.*, s. 148–150.

padnie mu lutnia ona, / Z rąk na wieki upuszczona” (*Lutnia zawieszona przed rozpoczęciem ćwiczeń duchownych*, s. 73). Wszak na pracę człowieka na ziemi składa się dbałość o czyste sumienie i cnotliwe postępowanie. Jak niewielkie znaczenie mają uroki życia doczesnego, poeta podkreśla także w pieśni *Żądza nieśmiertelności*: „A nad wieczności stojąc przepaściami / Rzecz i najmiłsza z rąk wypada człeka” (*Żądza nieśmiertelności*, s. 93). Podmiot *Pieśni 46. Do lutni* jest świadom tego, że w perspektywie ostatecznej doczesność, ziemski majątek i ludzkie bolączki czy zaszczyty nie mają żadnego znaczenia: „Pochwały nasze, słowa, / Głuszy rzeka Styksowa” (*Pieśni 46. Do lutni*, s. 107).

Jednak już w ostatniej strofie utworu *Lutnia zawieszona...* podmiot zapowiada rychły powrót do uprawiania poezji, wszak lutnia „od Boga z nieba zesłana”. Tuż po odprawieniu rozmyślania, rachunku sumienia oraz innych praktyk podczas rekolekcji wpisanych w regułę jezuicką zawoła: „Lutni ma! (na wszystko pora), / Graj od rana do wieczora” (*Lutnia zawieszona...*, s. 73). Stwierdzenie to wyraża także myśl sformułowaną w dziele św. Ignacego Loyoli, zgodnie z którą należy korzystać z ziemskiej rzeczywistości, jeśli jest potrzebna, i rezygnować z niej, jeśli stanowi przeszkodę w dążeniu do doskonałości — co stanowiło zasadę rozumnego używania środków do celu³⁰.

Musiał być Morelowski człowiekiem niezwykle zorganizowanym, sumiennym, mającym przejrzystą hierarchię wartości, bowiem rozsądnie dzielił swój czas między obowiązki zakonne i profesorskie, a pracę literata bez uszczerbku dla żadnego z tych zajęć. Jak rzekł sam poeta: „Wszystko dobrze, kiedy w porę” (*Lutnia zawieszona...* s. 73).

Jezuicki poeta zadał sobie wiele trudu, by w utworach związanych z własną sztuką poetycką podjąć kwestię moralnych wartości przekazywanych w poezji. Poematy dydaktyczne przybliżają dylematy związane z procesem twórczym, ukazują prymat poezji i przestrogi przed zjawiskami i tendencjami językowymi³¹. Morelowski krytykował poetów nieczystych i „szpekulanckich”, podejmujących wątki erotyczne i deliberacje filozoficzne dalekie od światopoglądu katolickiego. Za jeden z celów swojej misji literata uznał walkę z kaleczeniem ukochanej polskiej mowy, o czym świadczyć może przedmowa do wiersza *Nowa polszczyzna*:

Trzy wady w tym piśmie naganiają się.

1-sza wada skracanie, kaleczenie słów polskich [...].

2-ga wada niewłaściwe słów używanie [...].

3-cia wada słowa obce albo, jak mówim, makaronizmy.

(*Nowa polszczyzna*, s. 202).

Autor występował w obronie czystości języka. Potępiał obfitość stosowanych przez polskich pisarzy zapożyczeń z innych języków oraz wynoszenie brzmienia słów ponad ich sens. Książd profesor swe prześmiewcze przytyki formułował z dużą dozą humoru i z pomysłem:

Najprzód poeta jakiejś srogiej duszy —

Słuchaj, jeżeli ci nie zwiędną uszy —

³⁰ *Ćwiczenia duchowne*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach...*, s. 76.

³¹ J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie...*, s. 79.

Sądząc, że słowo kaleczywszy zdobył,
Z popędliwości kusy „popęd” zrobił.
Biegła z urwanym aż na Parnas nosem,
Klnąc strasznym wieszczka „popędliwość” głosem.
(*Nowa polszczyzna*, s. 202)

Również w przedmowie do poematu *Muzy* jego autor zapowiadał walkę z „poetami nadętym stylem piszącymi”, twórcami nieczystymi i lekceważącymi zasadę, iż to prawda zawsze winna być fundamentem tworzonej literatury: „Fikcje zawsze powinno mieć za fundament prawdę, inaczej w dzieciństwo wpada poeta, a czasem ledwo nie w szaleństwo” (*Muzy*, s. 185).

Wspomnieć trzeba, że Morelowski literacko „pracował” na rzecz przetrwania polskiej mowy zagrożonej po 1795 roku. Równocześnie z lękiem przed wynarodowieniem pojawiła się obawa o los języka polskiego³². Nad głowami Polaków zawisło zagrożenie germanizacji i rusyfikacji, które wkrótce przecież stały się faktem. Rugowano polszczyznę z życia oficjalnego: urzędów, sądów i szkół³³.

Spośród pisarzy młodszego pokolenia Morelowski jako jeden z pierwszych wyraził niepokój wobec myśli o zaniknięciu języka ojczystego³⁴. W *Trenie V. Do Muz polskich* poeta boleje nad faktem, że zagłada języka łączy się z upadkiem literatury:

I dla kogóż na lutniach odtąd będziemy grali,
Kiedy Polak ma zniemczeć, Litwin się zmoskali?
Gdy z czasem, zapomniawszy swej ojczystej mowy,
Litwin zmiesza swe polskie z moskiewskimi słowy [...]
(*Tren V. Do Muz polskich*, s. 37)

Niesięganie po dotychczas napisaną literaturę, zmarnowany trud i wysiłek przepowiada Morelowski w strofie nawiązującej do wieloletniej twórczości Kochanowskiego:

Widzę Parnas Muz polskich żałobą pokryty:
Narzeka Czarnolesia wieszczek znamienity,

³² Związek poezji i doskonałości wymowy z wolnością był podstawą teorii językowych w okresie oświecenia. „Doskonałość języka” i „niezależność narodu” to warunki istnienia języka literackiego. W chwili, gdy mowa ojczysta miała trafić w sferę oddziaływania języków zaborczych, pojawiło się zagrożenie języka polskiego. Baczni obserwatorzy przewidywali, iż polska mowa zacznie znikać wraz z pokoleniem Polaków, którzy przed rozbiorem zaznali jeszcze wolności (zob. M. Nalepa, *Żałobny orszak poetów*, Rzeszów 2001, s. 16–17).

³³ Należy zarazem pamiętać, że w okresie zaborów język stał się „narzędziem przetrwania” — był ostoją polskości w czasach, gdy wróg władał krajem, jednak tuż po trzecim rozbiorze widmo usuwania mowy ojczystej z wszystkich instytucji odbierało nadzieję na zachowanie języka polskiego i przekazanie go młodszemu pokoleniom.

³⁴ Losem języka narodowego przejęci byli także: J.P. Woronicz, J.U. Niemcewicz, F. Karpiński, M. Mołski. Problem reakcji poetów oświeceniowych na upadek polskiej państwowości został obszernie omówiony w innym artykule autorki tej rozprawy (zob. M. Górowska, *Józefa Morelowskiego literackie reakcje na trzeci rozbiór Polski (w kontekście „Barda polskiego” Adama Jerzego Czartoryskiego). Rekonesans*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 4 (22), s. 27–44).

Co się pierwszy na skałę wdzierał Kaliopy,
Że na próżno lat tyle swe mordował stopy³⁵.
(*Tren V. Do Muz polskich*, s. 37)

Także po latach, nawet w okresach największej czołobitności jezuitów wobec rosyjskich carów, Morelowski między wersami żarliwie zapewniał o przywiązaniu do Polski i języka ojczystego, czego potwierdzeniem jest fragment utworu *Odpis hrabiemu Rozwadowskiemu*:

Ani chcę, ani mogę w kraju rymem słynąć,
Dość mam, jeśli przeszkadzam mowie polskiej ginać,
W ostatnim zgonu swego ojczyzna momencie
Zapisała swój język dzieciom w testamencie.
(*Odpis hrabiemu Rozwadowskiemu*, s. 274)

Wiersz ten stanowi zatem sformułowanie programu realizowanego przez poetę w całej jego twórczości. Umiłowanie kraju rodzinnego i treści patriotyczne, które nie zawsze mogły wybrzmieć bezpośrednio między strofami jego wierszy, wyrażał poeta chwalcąc uroki ojczyzny, sielskie obrazy i piękno przyrody, która sprzyjała mieszkańcom polskich zakątków.

Uwagę zwrócić należy również na sposób pracy Morelowskiego, typowy dla rzemieślnika, z wielokrotnym powracaniem do napisanego tekstu — zapewne, by oszlifować go stylistycznie i językowo. Według Nalepy to czeladnicze podejście do własnej poezji zaowocowało schematyzmem stylistyczno-składniowym, brakiem energii i monotematyzmem³⁶. Moim zdaniem to opinia zbyt krzywdząca, ponieważ w świetle zachowanej spuścizny literackiej jezuitę, jego twórczość reprezentuje znaczną różnorodność gatunkową i tematyczną, nawet jeśli kunszt tej poezji nie dorównuje artyzmowi uznanych poetów schyłku doby oświecenia. Dla autora szczególną wartość przedstawiać musiały wiersze liryczne pisane w formie pieśni, bowiem do tychże tekstów powracał wielokrotnie, korygował, porządkował, pozostawiając po sobie dwa sporządzone w różnych latach autorskie zbiory³⁷.

Zbiór wcześniejszy powstał w trakcie pobytu w Połocku i Petersburgu. Poeta poświęcił mu wiele pracy, ponieważ tom był uzupełniany niemal do ostatnich dni jego życia. Z końcowego okresu pobytu w Tyńcu pochodzi najprawdopodobniej nowy pozostawiony w rękopisie zbiór pieśni poety. Mógł powstać w związku z perspektywą druku cyklu pieśni w drukarni połockiej. Dominują w nim wiersze odpowiadające lojalistycznemu nastawieniu jezuitów białoruskich. Słusznym jest założenie, że zebrane

³⁵ J. Morelowski w tej strofie odniósł się do słów Mistrza z Czarnolasu z przedmowy do *Psalterza Dawidów*: „I wdarłem się na skałę pięknej Kaliopy, / Gdzie dotychczas nie było znaku polskiej stopy”. Cyt. za: J. Kochanowski, *Dzieła polskie*, t. 1, oprac. J. Krzyżanowski, Warszawa 1969, s. 322.

³⁶ M. Nalepa, *Orszańskie wykłady z poetyki księdza Józefa Morelowskiego*, [w:] J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie...*, s. 21.

³⁷ Zbiory te stały się przedmiotem analizy E. Aleksandrowskiej, redaktor serii *Zapomniani poeci polskiego Oświecenia*.

w zeszytych pieśni poddane były cenzurze lub autocenzurze — wykreślono z nich nawet historyczne dygresje³⁸. Cykl drugi był bardziej przez jezuitę dopracowany i, jak podkreśliła Elżbieta Aleksandrowska, w wydaniu twórczości Morelowskiego teksty w nim powtórzone i przetworzone są bardziej artystycznie satysfakcjonujące³⁹.

Z okresu pobytu w Starej Wsi pochodzi kilka utworów okolicznościowych. Najczęściej są to panegiryki poświęcone cesarzom austriackim, a także ostatni z poematów Morelowskiego, *Dwa szczyty Parnasu rozdzielone między Horacym i Sarbiewskim*. Świadczą one o tym, że poeta pozostawał wierny praktykowanej w zakonie tradycji poetyckiej „sarmackiego Horacego” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego — wzoru dla jezuickiej braci parającej się rzemiosłem poetyckim.

Czy Morelowski był tylko entuzjastą klasyków i epigonem Kochanowskiego, niemającym oryginalnego, własnego wkładu w poezję schyłku oświecenia? Za Aleksandrowską powtórzę z mocą, że Morelowski miał talent poety lirycznego. Uprawiał poezję od samego początku swej kariery w środowisku zakonnym, bowiem praca wykładowcy poetyki i retoryki wymagała umiejętności układania wierszy. Ten obowiązek wypełniał ze swobodą i pasją, które zapewniły mu uznanie wśród konfraterni.

Niemale znaczenie miało więc dążenie do doskonałości w sztuce poetyckiej, której wzoru upatrywał jezuita w twórczości swych wielkich poprzedników: Horacego, Kochanowskiego i Sarbiewskiego. Stąd zapewne zarzuty, że jezuicki poeta był tylko dość sprawnym naśladowcą, niemającym swego stylu, rzemieślnikiem pragnącym dorównać mistrzom literatury polskiej. Bez wątpienia praca nauczyciela miała wielki wpływ na szkolny charakter jego twórczości. Jako poeta klasycyzujący sięgał po stylistykę zaczerpniętą z poetyki szkolnej: do peryfraz, alegorii, reminiscencji mitologicznych, strofy safickiej, sztafazu mitologicznego, licznych przerzutni. W mniemaniu autora zapewne było to konieczne i świadczyć miało o wysokim kunszcie tworzonej poezji. W rzeczywistości Morelowski nie dał sobie szansy na literacką swobodę — rygorystycznie przestrzegał norm poetyki, której sam nauczał i która najpewniej ograniczała inwencję jego twórczości literackiej. Dla poety praca pisarska choć nobilitująca, była ciężka i wymagała wielu poświęceń i wyrzeczeń, by poezja uzyskiwała postać satysfakcjonującą jej autora. Zarazem jezuita zostawił rozległy dorobek, co przeczyłoby stosowaniu się wyłącznie i jedynie do norm określających prawa uprawiania sztuki poetyckiej.

W ciągu pięćdziesięciu pięciu lat działalności zakonnej wyszło spod pióra autora *Trenów* wiele utworów poetyckich. Morelowski napisał *Pieśń*⁴⁰, zbiór czterdziestu czterech utworów parafrazyjących pieśni z *Carmina* Horacjusza (*Wolne naśladowanie Ksiąg Horacjuszowych*), *Przypowieści i epigramaty*, *Chronologię królów i książąt polskich*, wiele

³⁸ Jezuici byli w pełni uzależnieni od łaski rosyjskich carów, więc często praktykowano staranne usuwanie tekstów, które powstawały w murach klasztorów i nie współbrzmiały z interesem jezuitów (zob. E. Aleksandrowska, *Józef Morelowski...*, s. 53).

³⁹ Tamże, s. 19.

⁴⁰ Zbiór 78 pieśni dowodzi szerokiego *spectrum* zainteresowań poety. Znaleźć tam można m.in. pieśni biesiadne, utwory dotyczące wydarzeń aktualnych, polityki, refleksyjne, filozoficzne i religijne.

utworów okolicznościowych. Jego dziełem są poematy: *Lutnia*, *Alcyd młody*, *Muzy*, *Syreny* i *Do pióra*, które w większości dotyczą problematyki twórczości poetyckiej⁴¹.

Do tej pory spoczywa w rękopisie *Józef. Drama w pięciu aktach wierszem*. Niedawno zaś zostały wydane streszczenia wykładów szkolnych na temat prawideł poezji i zasad „robienia kazań”⁴². Jezuicki poeta jest autorem pieśni maryjnej *O, której berła ląd i morze słucha*, do dziś śpiewanej w kościołach, choć jej autor był tak długo zapomniany.

Jak widać, pozostawiona przez niego spuścizna literacka zadaje kłam dotychczasowym przekonaniom o autorstwie jednego tylko zbioru *Trenów* i ujawnia, że nie był on, jak krzywdząco określił Morelowskiego Julian Krzyżanowski, „poetą przygodnym”⁴³. Przeciwnie, znaczny dorobek pozwala dostrzec w ambitnym jezuitcie pisarza sięgającego po różne gatunki literackie i rozległą tematykę. Mimo iż niejednokrotnie był postrzegany jako drugo- i trzeciorzędny twórca, jego poezji nie można odmówić wrażliwości, żarliwości religijnej i świadomości historycznoliterackiej.

To wieloletnie cyzelowanie komponowanej poezji sygnalizuje troskę o własny dorobek, a także wielką powagę, z jaką podchodził jezuita do twórczości literackiej i swego talentu. Przez cały okres długiej kariery dbał o literacki majątek na równi z troską o kształcenie powierzzonej mu młodzieży. W każdym miejscu, do którego się udał, pracował i pisał, nie zaniedbując wykonywanych obowiązków, które uważał za swoje ziemskie posłannictwo.

Morelowski poświęcił wiele lat życia nauczaniu w kolejnych ośrodkach jezuickich. Mimo pełnego uzależnienia ocalałego szczepu Towarzystwa Jezusowego od rosyjskich imperatorów, ksiądz dbał o wychowanie swych podopiecznych w duchu patriotyzmu. Już w czasie własnej edukacji, jak twierdzi jego pierwszy biograf, Perkowski, „dzieje dawne i nowe ojczyście ze szczególnym badał upodobaniem”⁴⁴. W świetle tej relacji nie może dziwić, że gdy powierzono mu nauczanie młodzieży „wszczepiał w jej serca świadomość i naśladowanie wzorów tudzież czynów ojczystych”⁴⁵. Konfrater poety zapewnia też o niezrównanym zapale, z jakim Morelowski krzewił przywiązanie do ojczyzny, a także bardzo zabiegał o to, by jego uczniowie posiadli możliwie najlepszą znajomość historii swego kraju.

Morelowski zaszedł daleko w wewnętrznej hierarchii zakonu i przyznać trzeba, że osiągnął to ciężką i rzetelną pracą. Był ze wszech miar oddany swoim zajęciom i z całą pewnością zasłużył na kolejne awanse, a także opinię znakomitego wychowawcy, jaką wystawili mu absolwenci szkół, w których pracował. Perkowski podkreśla także, iż literat do końca życia oddany był pracy z młodzieżą kształcącą się w jezuickich ośrodkach naukowych. Dla Morelowskiego praca pedagoga była niezwykle istotna:

⁴¹ Wszystkie poematy wymienia i pokrótce charakteryzuje E. Aleksandrowska (zob. *O spuściźnie poetyckiej*..., s. 21–24).

⁴² Chodzi o omówione *Prawidła wierszopiskie*... J. Morelowskiego.

⁴³ J. Krzyżanowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1963, s. 498.

⁴⁴ J. Perkowski, *dz. cyt.*, s. 4.

⁴⁵ Tamże, s. 4.

Objął na parę lat tę katedrę przy niewymownym sił i zdrowia natężeniu, [...]. Niedorównany był zapał, z jakim w te młodociane serca zaszczepiał przywiązanie do Polski, znajomość dziejów narodowych pilnie krzewiąc [...]»⁴⁶.

Nawet wtedy, gdy Morelowski nie piastował już posady nauczycielskiej na rzecz innych powierzonych mu przez zgromadzenie obowiązków: „Nie poniechał udzielać się młodzi celującej w wymowie, rymotwórstwie i literaturze”⁴⁷.

JOSEPH MORELOWSKI AS AN EDUCATOR AND A PERFECTIONIST WRITER

Summary

The purpose of the article is to present the poetic activity of Joseph Morelowski and his career path as a hardworking educator and student of the Jesuits in Polotsk. Morelowski devoted his life to teaching at Jesuit colleges, the Academy of Polotsk, as well as in the schools in Galicia. He was known as an educator of the youth, a professor of Rhetoric and Poetics, teacher of languages: Russian and French. The testimony of his efforts as the youth educator, the cleanliness of the Polish language and survival of mother tongue at the Time of Partition can be found in his literary work. Daily job as educator and attention to his own poetic work and certainly religious duties were associated with the need to impose him much of discipline. Despite the immensity of work for Morelowski the great importance was the pursuit of excellence in the art of poetry. A large part of his literary works was dedicated to reflection on the writer's work. Some remarks are also devoted to places of work and rest of the Jesuit because there can also be found poetic 'documentation' forms of recreation in his poetry.

Słowa kluczowe: Morelowski Józef, twórczość poetycka, edukacja, białoruscy jezuici, oświecenie, Połock
Keywords: Morelowski Józef, poetic work, education, Belarussian Jesuits, Polish Enlightenment, Polotsk

BIBLIOGRAFIA

PODMIOTOWA

- Czeżowski I., *Pieśń w dzień imienin W. X. J. M. S. J.*, rkps APMTJ 911, k. 64r–65r.
Kochanowski J., *Dzieła polskie*, oprac. J. Krzyżanowski, t. 1, Warszawa 1969.
Morelowski J., *Prawidła wierszopiskie i kaznodziejskie*, oprac. i wstępy M. Nalepa i G. Trościński, Kraków 2013.
Morelowski J., *Wiersze Józefa Morelowskiego*, oprac. E. Aleksandrowska, Wrocław 1983.

PRZEDMIOTOWA

- Aleksandrowska E., *Geografia literacka*, [w:] *Słownik literatury polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa, Wrocław 1996, s. 144–154.
Aleksandrowska E., *Józef Morelowski*, [w:] *Pisarze polskiego oświecenia*, red. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, t. 3, Warszawa 1996, s. 53–64 oraz wybór tekstów poety s. 64–77.
Bieńkowski T., *Pisarze staropolscy wobec problemów cywilizacji*, [w:] *Problemy literatury staropolskiej*, red. J. Pelc, t. 3, Wrocław 1978, s. 45–93.
Ćwiczenia duchowne, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 2004, s. 116.
Demkowicz A., *Poezja białoruskich jezuitów po utracie niepodległości*, Kraków 2008.
Giżycki J.M., *Materiały do dziejów Akademii Połockiej i szkół od niej zależnych*, Kraków 1905.

⁴⁶ Tamże, s. 7.

⁴⁷ Tamże.

- Górowska M., *Józefa Morelowskiego literackie reakcje na trzeci rozbiór Polski (w kontekście „Barda polskiego” Adama Jerzego Czartoryskiego). Rekonesans*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2013, nr 4 (22), s. 27–44.
- Kadulska I., *Akademia Połocka w roli ośrodka kultury polskiej na Białej Rusi na przełomie XVIII i XIX wieku*, [w:] *Wśród pisarzy oświecenia. Studia i portrety*, red. A. Czyż i St. Szczęsny, Bydgoszcz 1997, s. 337–360.
- Kadulska I., *Akademia Połocka. Ośrodek kultury na Kresach 1812–1820*, Gdańsk 2004.
- Kadulska I., *Kulturowa misja Akademii Połockiej na Białej Rusi. Pierwsza podróż do źródeł*, [w:] *Jezuicka ars historica*, red. M. Inglot, S. Obirek, Kraków 2001, s. 245–253.
- Kotarska J., „*Co lipie do wirszów?*”. *Drzewa Arkadii ziemiańskiej*, [w:] *taż*, *Theatrum mundi. Ze studiów nad poezją staropolską*, Gdańsk 1998, s. 137–151.
- Kotarska J., *Ehej, żegnam was, Kameny*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie” 1986, nr 10–11, s. 131–147.
- Krzyżanowski J., *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1963.
- Lichocka H., „*Miesięcznik Połocki*” (1818–1820). *Kontekst historyczny i bibliografia zawartości*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków 2004, s. 631–662.
- Nalepa M., *Orszańskie wykłady z poetyki księdza Józefa Morelowskiego*, [w:] J. Morelowski, *Prawidła wierszopiskie i kaznodziejskie*, oprac. i wstępy M. Nalepa i G. Trościński, Kraków 2013, s. 6–25.
- Nalepa M., *Żołobny orszak poetów*, Rzeszów 2001.
- Perkowski J., *Wiadomość o naukowym żywocie śp. Księdza Józefa Morelowskiego Zakonu Towarzystwa Jezusowego, zmarłego w Galicji, dawnym województwie ruskim, dnia 12 sierpnia 1845 r.*, „Przegląd Poznański” 1854, s. 3–15.
- Puchowska M., *Uroczystości szkolne i jezuicki teatr w Tarnopolu (1820–1886)*, [w:] *Wkład jezuitów do nauki i kultury w Rzeczypospolitej Obojga Narodów i pod zaborami*, red. I. Stasiewicz-Jasiukowa, Kraków 2004, s. 563–596.
- Spas św.*, [w:] *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 2004, s. 634.
- Śniegućka A., *Poeci polskiego oświecenia i ich dialogi z potomnością*, [w:] *taż*, *Wśród oświeconych. Studia i eseje o literaturze wieku rozumu*, Warszawa 2011, s. 147–164.